

EXPRESS

ILUSTROWANY

ROK IV.

ŁÓDŹ, CZWARTEK 19 MAJA 1949 ROKU

Nr 13. (114.)

„Przestępstwo“ labourzysty Za udział w akcji pokoju

Ziliacus usunięty z Partii Pracy!

Największy z buntów w Labour Party

W Izbie Gmin odbyła się kolejna debata nad nową ustawą o Irlandii Północnej. Debata stała się wyrazem największego buntu posłów labourzystowskich od czasu objęcia władzy przez rząd Partii Pracy.

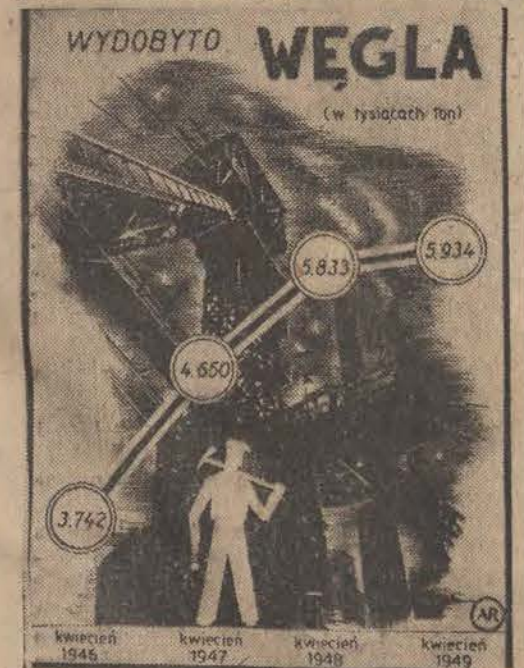


K. ZILLIACUS

Przed rozpoczęciem debaty posłowie labourzystowskie otrzymali potrójne ostrzeżenie cenzora partyjnego, przypominające o obowiązku głosowania za rządem. Wbrew temu ostrzeżeniu 54 posłów labourzystowskich głosowało przeciwko rządowi, a 131 wstrzymało się od głosu.

W ten sposób z 390 posłów Partii Pracy tylko 205 głosowało za rządem.

Poseł Beattie, reprezentujący Irlandię północną, oskarżył brytyjską Partię Pracy o celowe niweczenie wszelkich sposobności do zjednoczenia Irlandii.



Kwietniowy plan produkcji przemysłu węglowego został wykonany w 100,1 proc. co równa się wydobyciu 5.933.601 ton węgla kamiennego.

Wspaniałe osiągnięcia górnika polskiego uwydatniają się w porównaniu z latami ubiegłymi: kwiecień 1946 — 3.742 tysięcy ton węgla i kwiecień 1947 — 4.650 tysięcy ton węgla. Liczby te nabierają jeszcze dobitniejszej wymowy jeśli uświadomimy sobie w jakim stanie Odrodzona Polska zastała nasze kopalnie węgla.

Władze Partii Pracy podjęły niezwykle ostre kroki przeciwko posłom labourzystowskim, którzy w dniu 16 bm. głosowali przeciwko ustawie o Irlandii.

Za te „niesubordynacje“, władze partyjne usunęły z zajmowanych stanowisk 5 sekretarzy parlamentarnych przy ministerstwach: lotnictwa wojkowego, lotnictwa cywilnego, aprowizacji, zaopatrzenia

oraz marynarki wojennej. (Admiralicyi brytyjskiej).

Na zbliżającej się konferencji Partii Pracy, egzekutywa partyjna stanie prawdopodobnie wobec dużej opozycji dołów partyjnych przeciwko samowolnie przeprowadzonej czystce.

Posłowie Labour Party Ziliacus i Solley usunięci zostali z partii.

Władze Labour Party zarzucają Ziliacusiowi udział w akcji pokojowej, negatywne stanowisko wobec planu Marshalla i paktu atlantyckiego.

Solleyowi władze Partii Pracy zarzucają krytykowanie planu Marshalla.

Potępienie gangsterom wyrażają jednomyślnie masy pracujące całego kraju

Z całego kraju napływają nieprzerwanie protesty, w których polskie masy pracujące, świat naukowy i artystyczny, organizacje społeczne i zawodowe wyrażają najgłębsze oburzenie z powodu pogwałcenia przez policję brytyjską prawa azylu, udzielonego Gerhardowi Eislerowi przez władze polskie.

W związku z wydarzeniami na M.S. „Batory“, Prezydium KCZZ podjęło rezolucję, w której czytamy:

„Komisja Centralna Związków Zawodowych w Polsce zrzeszająca 3,5 miliona robotników i pracowników, zakłada energiczny protest przeciwko bezprzykładowemu pogwałceniu przez policję brytyjską

powszechnie uznanego prawa azylu, udzielonego przez władze polskie działaczowi robotniczemu Gerhardowi Eislerowi — antyfaszyci i bojownikowi o demokrację Niemiec.

Komisja Centralna Związków Zawodowych wyraża swe najgłębsze oburzenie z powodu brutalnej napaści na statek polski.

Komisja Centralna Związków Zawodowych domaga się ukarania winnych naruszenia praw życia międzynarodowego oraz domaga się natychmiastowego zwolnienia Gerharda Eislera i umożliwienia mu powrotu do ojczyzny.“

Dobra praca — dobre wyniki

Przemysł jedwabniczo-galanteryjny wykonał plan 3-letni

Wielki sukces produkcyjny osiągnęły zakłady fabryk przemysłu jedwabniczo-galanteryjnego, wykonując w dniu 29 kwietnia br., jako pierwsza branża przemysłu włókienniczego, 3-letni plan produkcji na przeszło 8 miesięcy przed ustalonym terminem. W dniu tym produkcja zatrudniającego prawie 40 tys. robotników, przemysłu jedwabniczo-galanteryjnego; osiągnęła, przewidzianą planem 3-letnim, wartość 416 mil. zł w cenach niezmiennych z roku 1937.

Przedterminowe wykonanie planu 3-letniego zawdzięczać należy przede wszystkim podwyższeniu wydajności pracy jako wyniku powszechnego współzawodnictwa pracy, w którym uczestniczy w branży jedwabniczo-galanteryjnej prawie 70 proc. załóg fabrycznych. Na przedterminowe wykonanie planu miało również wpływ uruchomienie, we własnym zakresie, wielu pozornie bezużytecznych maszyn, co pozwoliło na wprowadzenie dodatkowych zmian roboczych.

Znaczący wpływ na przyspieszenie wykonania planu, wywarły również wysiłki załóg robotniczych, podjęte w ramach Czynu Kongresowego i Czynu 1-Majowego roku ubiegłego i bieżącego, jak również spontaniczne przystąpienie wszystkich zatrudnionych w przemyśle jedwabniczo-galanteryjnym do realizacji zadań systemu oszczędności.

Co powie ambasada brytyjska? trudno uwierzyć w prawdziwość wiadomości o zwolnieniu Rundstedta...

Główna Komisja Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce przygotowała obszerne materiały dowodowe, ujawniające fakty uczestnictwa generałów w zbrodni eksterminacji ludności polskiej. W szczególności dowiedziono na podstawie licznych dokumentów i zeznań świadków, że oskarżeni generałowie byli współwinni zbrodni mordowania zakładników, podpalania wsi, grabieży w asności publicznej i prywatnej itd. Zebrane materiały dowodowe, w objętości kilku foliantów, zostały dostarczone ambasadzie brytyjskiej w Warszawie.

Prasa zagraniczna podała w ostatnim czasie informacje o zarządzeniu władz brytyjskich, zlecającym umorzenie postępowania karnego przeciw generałom: von Rundstedt i Strauss — bez przeprowadzenia rozprawy.

W związku z powyższymi faktami Ministerstwo Spraw Zagranicznych przesłało ostatnio ambasadzie brytyjskiej w Warszawie notę, w której czytamy:

„Na wniosek ambasady władze polskie zebrały i opracowały z dużym nakładem pracy materiały dowodowe przeciwko b. niemieckim generałom von

Sprawa Eislera

Poniżej podajemy artykuł Hansa Eislera, słynnego kompozytora amerykańskiego, który opowiada o przyczynach prześladowania przez władze amerykańskie swego brata, bojownika antyfaszystowskiego, Gerharda Eislera.

Sprawa Gerharda Eislera zaczęła się w roku 1936, kiedy amerykańskie monopole prasowe i tzw. komitet dla badania antyamerykańskiej działalności rozpoczęły dziką nagonkę przeciw wszystkim, którzy są w Ameryce za postępem społecznym, przeciw tym, którzy walczą z podżegacami wojennymi, a także przeciw organizacjom zawodowym i intelektualistom. Chcę obiektywnie pisać o sprawie Gerharda Eislera, mojego brata.

Gerhardt przybył w r. 1941 do portu nowojorskiego, uciekając z obozu koncentracyjnego w wichyńskiej Francji. Edował się on do Meksyku, który mu udzielił azylu. Bezpośredniego okrętu jednak nie było i dlatego jechał przez USA. Zostało jednak wówczas wydane prawo, że nie wolno Niemcom i Austriakom (a mój brat jest Austriakiem) opuszczać terytorium USA, Gerhardt został więc odstawiony na Long Island, jako niepożądany cudzoziemiec. Składałem zeznanie przy jego przesłuchaniu i dopiero, gdy złożyłem kłótcę, został wypuszczony. Musiał wówczas zaraz iść do szpitala.

Między 1941 a 1945 r. Gerhardt chciał wyjechać do Meksyku, ale nie otrzymał zezwolenia i mieszkał w New Yorku, gdzie redagował pismo „The German-American“, dla Amerykanów niemieckiego pochodzenia, w którym to piśmie walczył z hitlerowską propagandą. Należy zaznaczyć, że propaganda ta działała również po przystąpieniu USA do wojny. Gdy przybyli pierwsi jeńcy wojenni do USA, pismo Gerharda Eislera odegrało dużą rolę w uświadamianiu ich o zbrodniach hitlerowskich bandytów.

Gerhardt nie był wtedy nigdy niepokojony przez amerykańską policję.

Po zakończeniu wojny prosił on o zezwolenie na wyjazd do Niemiec. Dopiero po roku otrzymał zezwolenie i przygotował się wczekał. W ostatniej chwili, gdy miał już wykupione dwa miejsca dla siebie i swojej żony na radzieckim okręcie, urzędy cofnęły mu pozwolenie wyjazdu i chciały go aresztować przy wejściu na okręt. G. Eisler swym postępowaniem uniemożliwił prowokację. Burza jednakże wybuchła, a odpowiednio nastawione gazety przyniosły następujące tytuły: „Agent chce uciec na sowieckim okręcie“, „Atomowy szpieg schwyty“, „Amerykańskiemu komunistom nr 1 zabroniono ucieczki“ i tak dalej.

W rezultacie rozpetanej przeciwko niemu kampanii, mój brat został zasądzony na rok więzienia „za obrzędy kongresu“.

Po jego aresztowaniu, podczas przesłuchania przez komisję dla badania działalności antyamerykańskiej, złożył on wręczysty protest. Nie pozwolono mu jednak na wygłoszenie tego protestu i na tym polega „obraża kongresu“, za którą otrzymał rok więzienia. Wytoczono mu również drugi proces, w którym otrzymał trzy lata więzienia, gdyż w kwestionariuszu paszportowym nie podał, że był w Niemczech członkiem partii komunistycznej.

Takie są dzieje sprawy mojego brata, Gerharda Eislera, który został niewinnie zasądzony na 1 lata amerykańskiego więzienia. Międzynarodowa akcja protestacyjna musi pomóc sprawiedliwej sprawie i sprawiedliwemu człowiekowi.

HANS EISLER.

BYE CLAY
BĘDZIE CLOY

W Waszyngtonie podano oficjalnie do wiadomości, że prez. Truman mianował dotychczasowego prezesa międzynarodowego banku odbudowy Johna Mac Cloy'a wysokim komisarzem USA w Niemczech.

Huta „Hortensja“ wykonała plan 3-letni

W dniu 15 bm. huta szkła „Hortensja“ w Piotrkowie wykonała swój 3-letni plan produkcji. Plan ten miał być wykonany do dnia 18 bm, ale w związku z zobowiązaniami z okazji Kongresu Zw. Zawodowych załoga huty wykonała go na trzy dni przed terminem.

Zdobycie wiedzy

— to droga do awansu społecznego! — Do 1951 roku nie może być w Polsce ani jednego obywatela, nie umiejącego czytać i pisać

Już jutro rozpoczyna się na terenie Łodzi ogólna rejestracja analfabetów i półanalfabetów. Rejestracji podlegają wszystkie osoby w wieku od lat 14 do 50, które nie umieją czytać ani pisać. Względnie umieją czytać, lecz nie umieją pisać oraz — nie uczęszczają do żadnej szkoły. Rejestracja trwać będzie do 31 maja b.r.

Realizacja ustawy o walce z analfabetyzmem przyniosła już widoczne rezultaty, które są tym większe, że zostały osiągnięte w stosunkowo krótkim czasie. W tej chwili na terenie całego kraju czynnych jest 11 tysięcy kursów dla analfabetów, na które uczęszcza przeszło 160 tysięcy ludzi. Plan nakreślony na najbliższe miesiące przewiduje, że do września b.r. powstanie 15 tysięcy kursów, które obejmą 225 tys. osób.

Ustawa o powszechnej likwidacji analfabetyzmu ma dla naszej polityki kulturalnej i oświatowej przełomowe znaczenie. Po raz pierwszy w Polsce nauce analfabetów objęte zostało pełnym planem państwowym i po raz pierwszy włączono do tej akcji całe społeczeństwo. Obowiązek udziału w likwidacji tej straszliwej smutnicy rządów kapitalistycznych ciąży na wszystkich obywatelach.

Obecnie najbardziej palącym zagadnieniem jest rejestracja analfabetów i ustalenie jej właściwej formy. W akcji tej musi wziąć masowy udział całe społeczeństwo. W środowiskach robotniczych ciężar odpowiedzialności spoczywa przede wszystkim na Radach Zakładowych i związkach zawodowych. Na wsi ta sama rola przypadnie Związkowi Samopomocy Chłopskiej, kołom gospodyń i Lidze Kobiet.

Nie mała rolę do spełnienia będą mieli również poszczególni administratorzy i właściciele domów, którzy na swoim terenie muszą sporządzić odpowiednio wykazy osób, zamieszkujących administrowane przez nich posesje, a podpadających pod przepisy ustawy o zwalczaniu analfabetyzmu.

W związku z tym Pełnomocnik do Walki z Analfabetyzmem w Łodzi wydał zarządzenie, w którym podaje adresy rejonowych biur meldunkowych, gdzie administratorzy otrzymają wszel-

kie informacje oraz gotowe formularze do wypełnienia. Biura te mieszczą się w następujących punktach: Łagiewnicka 37, Armii Ludowej 28, Kilińskiego 94, Napiórkowskiego 86, Lokatorska 10, Wólczańska 251, Piotrkowska 110, 6-go Sierpnia 5, Srebrzyńska 75, Limanowskiego 117, Sędziowska 14, Wojska Polskiego 122, Hokocińska 42, Rzgowska 146 i Rudzka 7.

Nie ulega kwestii, że przeprowadze-

nie rejestracji nie jest łatwe. W wielu środowiskach trzeba będzie przełamywać opory i niechęć do ujawnienia się, wypływającą z fałszywego wstydu. Obowiązkiem otczenia i towarzyszy pracy analfabetów jest przekonanie ich o potrzebie nauki i wyjaśnienie im, że właśnie zdobycie wiedzy jest dla nich drogą do awansu społecznego, którego byli pozbawieni z winy dawnego ustroju.

I tak, jak w realizowaniu Narodowego Planu Gospodarczego bierze udział całe społeczeństwo, tak samo musi ono wziąć udział w wykonaniu planu walki z analfabetyzmem, aby do roku 1951 nie było w Polsce ani jednego obywatela nie umiejącego czytać i pisać!

Radioaparaty — bez talonów! Każdy może nabyć odbiornik za okazaniem legitymacji związkowej

Ponieważ dotychczasowe przydziały aparatów radiowych nie były zbyt duże — Centrala Handlowa Przemysłu Elektrycznego w porozumieniu z OKZZ wprowadziła pewne ograniczenia. Członkowie związków zawodowych nabywali dotąd radioaparaty na podział wie specjalnych talonów, wydawanych przez poszczególne związki zawodowe.

Obecnie przydziały uległy pewnemu zwiększeniu, toteż ograniczenia te okazały się już zbyt duże. W związku z tym od dnia wczorajszego wprowadzono swobodną sprzedaż aparatów radiowych, które każdy człowiek pracy może kupić w sklepie CHPE przy ul. Piotrkowskiej 115 za okazaniem swej legitymacji związkowej.

Procedura jest zupełnie prosta. Na

miejscu otrzymuje się formularze, które trzeba wypełnić, wpłacając jedną ósmą należności gotówką a na resztę wystawiając weksle miesięczne.

W chwili obecnej sklep CHPE dysponuje znaczną ilością aparatów produkcji krajowej, jak „Oriony” i „Pioniery”. Poza tym otrzymano pewną ilość aparatów zagranicznych z reparacji wojennych. Są to 4-lampowe „Graetze” w cenie 26.000 zł. i 5-lampowe „Sterny” w cenie 28.000 zł. Jedne jak i drugie superheterodyny odznaczają się wyjątkową czystością tonu i dużym zasięgiem.

Dowiadujemy się, że przydziały aparatów radiowych dla Łodzi będą coraz większe, toteż każdy człowiek pracy będzie miał możliwość nabycia radia na dogodnych warunkach. (s)

Dom Włókniarza w Łodzi Wielka sala teatralna, hotel, świetlica i kluby znajdują pomieszczenie w nowym gmachu

Jeszcze w tym roku rozpoczynają się roboty związane z budową nowego reprezentacyjnego gmachu, w którym znajdzie pomieszczenie Zarząd Główny Zw. Włókniarzy wraz z poszczególnymi oddziałami.

Na budowę wyasygnowano w ramach preliminarza tymczasowego 200 milionów zł. Gmach otrzyma najnowocześniejsze urządzenia i instalacje. Prawdziwą jego atrakcją będzie największa w Łodzi komfortowa sala teatralna, obliczona na 1.700 miejsc oraz nowoczesna scena obrotowa, pozwalająca na wystawianie największych zespołów baletowych.

Prócz sali teatralnej Dom Włókniarzy otrzyma centralną świetlicę dla wszystkich pracowników włókna, klub włókniarzy, klub racjonalizatorów, oraz własną kawiarnię. Ostatnią będzie spełniała rolę nie tylko lokalu rozrywkowego, ale i restauracji hotelowej, ponieważ na terenie gmachu znajdzie się również i hotel dla przyjezdnych włókniarzy.

Dom włókniarza stanowić będzie przedłużenie obecnej siedziby OKZZ przy ul. Traugutta, która jest zasadniczo częścią zaplanowanego gmachu, niewykończonego wskutek wybuchu wojny.

Nasze Fauly

WŁADZIA Z RYNKU: W Łodzi istnieje Po Radnia Przeciwałkoholowa, oraz referat waki z alkoholizmem przy Zarządzie Miejskim. Proszę poinformować się czy i w magistracie waszego miasta istnieje podobna instytucja. Jeśli nie, powinna Pani wpłynąć na męża, by rozpoczął kurację pod kierunkiem lekarza.

R. S. ORUNIA: Proszę zgłosić się do nas któregośkolwiek dnia o godz. 10-ej. Postaramy się skierować Pana do instytucji, gdzie otrzyma Pan pomoc, skoro rzeczywiście okaże się, że Pan jest kompletnym sierotą i pozostaje bez warunków do życia.

P. G. ŁÓDŹ: Sprawy ja proszę załatwiać poprzez Ambasadę ZSRR w Warszawie.

STROSKANA Nr 5: Proszę w tej sprawie zwrócić się do Polskiego Radia (Dział Muzyczny).

STROSKANA MATKA Z ŁÓDZI: Kierowniczka żłobka nie miała racji grożąc Pani wyrzuceniem 2-letniego dziecka ze żłobka z powodu nieprzeprzeżania przez nie higieny. Jest to wy padek wyjątkowy i dlatego powinna Pani zwrócić się z tym do władz, które po zbadaniu sprawy na pewno wyciągną z tego konsekwencje. Może napisze Pani do nas jeszcze podając dokładne dane o jaki konkretnie żłobek chodzi. Zadaniem żłobka jest właśnie opieka nad dziećmi, których rodzice zajęci pracą nie mają czasu na wychowywanie w ciągu dnia swych pociech. W tym wypadku personel żłobka powinien popracować w dwójnasób nad malcem, ucząc go czystości i grzecznego zachowania się.

MARTA: Nie chce się wprost wierzyć, aby opisany przez Panią wypadek miał miejsce. Najlepiej będzie jeżeli Pani zamełduje o wszystkim w Towarzystwie Opieki nad Zwierzętami, ul. Piotrkowska 49.

MŁODY JUNAK: W tej sprawie proszę zgłosić się do swej dzielnicy ZMP. Tam z pewnością otrzymasz wskazówki i pomoc.

Sprawy przedkongresowe tematem narady związkowców

W dniu 20 maja o godz. 14.00 w sali teatralnej OKZZ w Łodzi odbędzie się narada aktywów związkowego, w której wezmą udział kierownicy wydziałów socjalno — zawodowych, pełnomocnicy kongresowi, oraz przewodniczący rad zakładowych większych zakładów pracy z terenu Łodzi.

Tematem konferencji będą sprawy związane z przebiegiem dotychczasowej akcji kongresowej, wytyczne na najbliższą przyszłość oraz dyskusja na naj ważniejsze tematy w ruchu zawodowym jak: współzawodnictwo pracy, akcja socjalna i kulturalno — oświatowa i inne.

Łańcuch ofiar na rzecz Funduszu Tygodnia Oświaty

Na wezwanie insp. Szymczykiewicza ob. Mie czysław Egiersti wpłaca na Fundusz Tygodnia Oświaty 500 zł.

Codzienna nowelka „Expressu”

Zgubiony notes

Po ulicach Nowego Jorku snują się tysiące bezrobotnych w poszukiwaniu pracy; a jest między nimi mnóstwo byłych żołnierzy, którzy po zdemobilizowaniu nadaremnie wypatrują jakiegoś zajęcia.

Dzień w dzień wędrują oni do biur pośrednictwa pracy, ale codziennie słyszą tę samą odpowiedź, wypowiedzianą ustami urzędnika — automatu: „żądanych wolnych miejsc nie ma”.

Do milionowej rzeszy tych ludzi bez pracy należy również i Jim Molston. Tylko podczas kiedy inni chcieliby pracować ale nie mogą znaleźć wolnej posesady, Jim Molston jest bezrobotnym z amatorstwa; albowiem, zamiast pracować uczciwie, woli prowadzić życie niebieskiego ptaka, który nie sieje, nie orze...

Zresztą to określenie „niebieski ptak” jest trochę za łagodne — nazwijmy prawdę po imieniu i powiedzmy jasno: Jim Molston jest zwykłym aferzystą i szantażystą, człowiekiem bez żadnej etyki i skrupułów.

Jim Molston ma dzisiaj szczęście, bo idąc ulicą zauważył nagie leżące na ziemi pięknie oprawiony notesik.

Podniósł go skwapliwie myśląc, że może znajdzie w nim bare starannie

złożonych baknotów. Jednakże rozczarował się, bo nie było w nim nic cenniejszego.

Na wszelki wypadek postanowił przejrzeć go; bo wiedział z doświadczenia, iż z niepozornych często początków rodzą się potem wielkie sprawy.

I rzeczywiście, przeczuciając kartki notesiku, odnalazł stronę, zapisaną gestym, pięknym, kobiecym pismem.

Treść tych notatek była rewelacyjna, i dawała wiele do myślenia o damie, która niebacznie zgubiła notes, przegladany teraz uważnie przez sprytnego aferzystę.

Był to niejako rozkład tygodnia, brzmiący w następujący sposób:

„Poniedziałek o godzinie piątej Sam. Wtorek o szóstej Herbert. Środa o godzinie trzeciej Karol, o godzinie szóstej Dick. Czwartek o godzinie piątej Sam. W piątek o godzinie trzeciej Ludwik a o szóstej George. Sobota o godzinie trzeciej Dick, o godzinie szóstej trzycięście John”.

Znalazca tajemniczego notesiku uśmiechnął się złośliwie.

— Ta dama ma bardzo bujny temperament, jeśli w przeciągu jednego tygodnia spotyka się od razu z sześcioma

mężczyznami! Ciekawym, co to może być za jedna?

Wertując pilnie notes znalazł na jego ostatniej stronie nazwisko i adres właścicielki.

— Jeśli to jest panna, to nic z tego nie wynika. Ale jeśli ta dama jest meżatką, mogą się zdarzyć rzeczy zupełnie niespodziewane, a bardzo reurowne! — zamyślił się aferzysta.

Jego przyjaciel i wspólnik zaproponował mu onegdaj mały ciemny interes, na którym można było zarobić może kilkadziesiąt, a może kilkaset dolarów. Jednakże intuicja powiada Jimowi, że dzięki temu notesikowi zarobi znacznie, znacznie więcej, rezygnuje więc z tamtej propozycji, a przystępuje sam do działania.

Cała trudność polega na tym, że w notesie figuruje wprawdzie ulica, przy której mieszka właścicielka zgubionego notesu, jednakże nie ma numeru domu, tak więc Jim stracił немало czasu, zanim wreszcie odnalazł właściwą kamienicę.

Teraz, ustalwszy, że wszystko się zgadza, przystąpił do działania.

Przed wszystkim kosztem paru dolarów kupił sobie zaufanie dozorca kamienicy, od którego — w dyplomatycznym sposób — dowiedział się, że pani Ewa Meer jest meżatką, której mąż mieszka zupełnie w innym mieście, tak, że małżonkowie widują się tylko od czasu do czasu.

Jim nie pytał się już o nic więcej.

— Jest meżatką, która korzystając z nieobecności męża spotyka się z innymi mężczyznami! Ależ to jest wspaniała okazja do zrobienia niecodziennego interesu! Mając jej kompromitujący notesik w ręce, mogę ja teraz szantażować tak jak mi się to będzie podobało...

Za ostatnie pieniądze odświeżył się, kupił nowe spodnie i krawatki i zadzwonił do drzwi ozdobionych mostem fahliczką z napisem: Ewa Meer.

Otworzyła mu jakaś starsza mocno piegowała dama w okularach.

— Czy mógłbym porozmawiać z panią Ewą Meer? — zapytał ją szantażysta.

— To ja jestem Ewą Meer! — odpowiedziała starsza pani.

— Chyba dama w tym wieku z powodu sił wyższych nie uprawia wiarołomstwa. Ale zresztą kto wie, bo przecież przysłówie mówi, że „w starym piecu diabli palą” — pomyślał filozoficznie Jim i, przygotowując się do dłuższego targu, wyciągnął z kieszeni notesik.

Pani Meer na widok notesu rozjaśniła się.

— Co, znalazł pan mój notes i odnosi mi go pan z powrotem? Ach, jak to pięknie z pańskiej strony. Niech pan sobie wyobrazi, że przez dwa dni chodziłam jak bez głowy, bo w notesiku tym miałam zapisane imiona moich wszystkich chłopców i godziny, w których, jako nauczycielka języka francuskiego, udzielałam im lekcji.

PRZYGODY WICKA I WACKA



WICEK: — A więc pan do żadnej partii nie należy? Dlaczego?
SOBEK: — Bo mi się żadna nie podobają! Musiałbym założyć własną...
WICEK: — Co za indywidualność!



WACEK: — Ide na zebranie koła rodzicielskiego. Pan nie idzie?
SOBEK: — Ja nie mam dzieci!
WACEK: — To weź pan jakąś sierotkę na wychowanie!



SZABERSKI: — Na honor! Chodź pan zapisać się na członka L.O.P.!
SOBEK: — A to po co? Nie lubię żadnych stowarzyszeń i w ogóle nie mnie w życiu nie obchodzi!



SOBEK: — Ze też człowiek nie może sam siebie w łeb kopnąć! Możeby zmałdrzał trochę? Każdy ma jakieś cele, zainteresowania, a ja zawsze sam, nikomu niepotrzebny!...

Nagrody dla dzieci
które wzięły udział w kampanii Ligi Ochrony Przyrody

Nasz artykuł niedzielny, skierowany do dzieci Szkoły Pow. Nr 23, spotkał się z miłym oddźwiękiem.

Oto Zarząd Ligi Ochrony Przyrody nadesłał pod naszym adresem dwie nagrody w postaci przyborów rysunkowych dla Krystyny SKRZYPCZAK i Zuzanny WES-SNER, których rysunki zamieszczone zostały w „Expressie“.

Jako „nagrody pocieszenia“ dla reszty autorów, przysłanych do nas rysunków, przeznaczamy dla każdego po albumie przygód Wicka i Wacka.

Nagrody odbierać można od piątku 20. maja w Administracji „Expressu“ w godzinach od 9 — 16.

Młodzież szkolna
w zobowiązaniach przedkongresowych

Młodzież średniej szkoły zawodowej przy ul. Pogonowskiego 51 podjęła zobowiązanie przedkongresowe, które opiewa na ogólną liczbę 50 junakodniówek. Wartość wykonanych w tym czasie prac wyniesie około 50 tysięcy złotych. Pieniądze te uczniowie przekazują na budowę Centralnego Domu Młodzieży.

Uczniowie szkoły zawodowej pracują już od soboty w fabryce obuwia przy ul. Wólczańskiej 10, gdzie pomagają przy remoncie baraku oraz wywożeniu gruzu. W fabryce tej będą pracowali do końca maja.

Podjęli także zobowiązanie, młodzież szkoły zawodowej przy ul. Pogonowskiego 51 wraz z kolegów z innych szkół do pomocy przy śmiecie.

Nowy prokurator
Sądu Okręgowego w Łodzi

W dniu wczorajszym objął urządowanie nowo mianowany Szef Prokuratury Sądu Okręgowego w Łodzi — prokurator Adam Ponulak.

Dotychczasowy prokurator S. O. w Łodzi — Kazimierz Kozłowski, został przeniesiony na stanowisko szefa Prokuratury Sądu Okręgowego w Piotrkowie.

Wyborowa sałatka!

Zegar wybił jedenastą. Goście nie zamierzają jeszcze odejść. Gospodarz zdradza z tego powodu wyraźne zdenerwowanie.

Wreszcie zwraca się do jednego z gości.

— Proszę, może pan zapali jeszcze jednego papierosa. Pan nie ma pojęcia jak ten papieros smakuje, gdy się go pali na ulicy...

— Nie, proszę, nie palę papierosów.

— Czy przesłała bez komplikacji?...

— Niestety — odparła smutnie matka.

— Zaszły nawet poważne komplikacje.

— Co pani powie?... Wątroba?...

— Nie, pęłegniarka...

— Pani Emilia jest hipochondryczką, to znaczy — czuje się dobrze wtedy, kiedy się czuje źle. Ciągłe narzekanie na jakieś bóle, radzi się różnych lekarzy, a szczególnie jest przesadna pod względem racjonalnego odżywiania.

Podczas przyjęcia u znajomych zajęła umysł nie miejsce przy lekarzu, by zameczyć go pytaniami na temat jej zdrowia. W pewnej chwili zapytała:

— Panie doktorze, jeszcze jedno... Czy szporki są zdrowe?...

— Sądzę, że tak, albowiem dotychczas jeszcze żadna szporka nie zwracała się do mnie o poradę.

Będziemy mieli się czym pochwalić!
Osiedle na Bałutach
przyćmi swym rozmachem wszystkie inne w całym kraju. — Łazienki, gaz i... własny Dom Towarowy oraz kawiarnia ludowa

Łódź, chociaż stosunkowo nieznacznie uciepiała na skutek działań wojennych, boryka się z poważnymi trudnościami mieszkaniowymi. Jedną po drugiej wała się stare rudery, inne znów, które jeszcze się nie zawałyły, trzeba rozbić ze względu na bezpieczeństwo zamieszkałych w nich lokatorów. Z każdym więc niemal dniem głód mieszkaniowy staje się coraz większy.

Z tego względu budowa osiedla robotniczego w północnej dzielnicy miasta nabiera dla Łodzi szczególnego znaczenia. Znajdzie tu bowiem pomieszczenie kilka tysięcy rodzin robotniczych, które przeniosą się do widnych, słonecznych i luksusowo urządzonych dwu i trzyizbowych mieszkań.

Aby się dowiedzieć, kiedy doczekamy się tej chwili i jak postępują prace przy budowie osiedla, zwróciliśmy się do dyrektora delegatury ZOR-u, inż. Gromskiego, prosząc go o udzielenie informacji.

— Budowa osiedla „Stare Miasto“ jest w tej chwili szandarowym zadaniem ZOR-u. Ważna nie tylko dlatego, że zapełniamy nią lukę, powstała w centrum Łodzi, ale i dlatego, że jest jedynym tego rodzaju przedsięwzięciem w kraju. Nigdzie bowiem osiedle robotnicze nie będzie tak wspaniale wyposażone we wszelkie urządzenia, jak w Łodzi. Każde z wybudowanych tu mieszkań, nawet najmniejsze składające się z jednej izdebki, będzie posiadało instalacje elektryczne, gazowe, wodociągowe, łazienkę itp. Osiedle to otrzyma także własne skłony, dom towarowy, świetlicę, kawiarnię ludową, szkołę, przedszkole — słowem wszystko, co jest potrzebne robotnikowi. Nigdzie też, poza Warszawą, osiedle robotnicze nie powstaje w samym sercu miasta.

Zadanie to nie jest jednak tak łatwe do wykonania, jak by się przypuszczało. Wystarczy tylko spojrzeć na teren, gdzie stawia się fundamenty. Wszędzie przecież trzeba rozbić stare mury, niszczyć stare fundamenty przy pomocy młotów pneumatycznych, kilofów itp. Utrudnia to właściwą pracę i zorientowanie się w postępie, jakie poczyniliśmy. Trzeba przy tym całkowicie zmienić dotychczasowy charakter dzielnicy i poszczególnych ulic. Trzeba niektóre z nich wykreślić z planu miasta a na ich miejsce wytyczyć nowe, zaopatrzyć w urządzenia kanalizacyjne, których tu przedtem nie było.

To potrwa tylko dwie minuty!
Jak się będzie odbywało
inkasowanie komornego przy pomocy maszyn?

Wiadomość o zastąpieniu administratorów domowych maszynami, które przejmą funkcje inkasowania komornego — wywołała w mieście zrozumiałe zainteresowanie. Chcąc zaspokoić tę ogólną ciekawość zwróciliśmy się do Zarządu Nieruchomości, gdzie uzyskaliśmy dalsze szczegóły w tej sprawie.

Każdy lokator otrzyma pod koniec roku specjalną książeczkę, z którą co miesiąc będzie się zalażał do biura zarządu Nieruchomości. Tam wręczy kasjerowi odpowiednią sumę pieniędzy t. zn. tyle, ile wynosi komorne, kasjer da mu numer odpowiadający jego książeczce, poczym lokator podejrze do maszyny, włoży książeczkę w odpowiednie miejsce i nacisnie guzik elektryczny. Po upływie paru sekund wyjmie z maszy-

ny książeczkę z wydrukowanym pokwitowaniem uiszczony kwoty!

Cała ta procedura wraz z wręczeniem pieniędzy w kasie zajmie najwyżej dwie minuty. Dotychczas inkasowanie opłat komornianych pochłaniało znacznie więcej czasu, bo administrator musiał obchodzić po kolei wszystkich lokatorów, a często nie zastawał ich w domu.

Oszczędność będzie otrzymania również na kosztach. Nie trzeba już będzie wypisywać kwitów, a także książeczek starchy na kilka lat.

Na razie wyremontowano dwie maszyny do inkasowania komornego. Zarząd Nieruchomości posiada jeszcze 10 takich maszyn. W przyszłym roku każdy rejon zaopatrzone będzie w automat.

Afera p. p. Pluty i Mieczkowskiego
Nielegalne prowizje
zaprowadziły ich do Milencina na 2 lata

W sierpniu ub. roku delegatura Komisji Specjalnej w Łodzi aresztowała Antoniego Mieczkowskiego (Piramowicza 8) oraz Stanisława Plutę z Radomia (Niedziatkowskiego 13).

Aresztowania te nastąpiły w związku z aferą, jakiej się dopuścili obydwaj panowie.

Pluta był kierownikiem działu zaopatrzenia Państw Zakładów Obuwia p. f. „Bata“. W 1947 r. zawarł on umowę z właścicielem prywatnej firmy metalowej na dostawę t. zw. frezów, przy czym od każdego freza zastrzegł sobie prowizję w wysokości 300 tysięcy złotych. Do połowy 1948 r. Pluta otrzymał w ten sposób 900 tys. złotych.

W międzyczasie wydane zostało zarządzenie, że wszelkie umowy o dostawę mogą być zawierane tylko za pośrednictwem Centr. Zarządu Przem. Skórzanego. Kierownikiem biura zakupów CZPS był wówczas Antoni Mieczkowski, który zażądał od wspomnianej firmy prywatnej nieoficjalnego rabatu w wysokości 5 proc. jako prowizji dla siebie. Firma przystała na ten warunek i do czasu aresztowania Mieczkowskiego wypłaciła mu około 150 tys. złotych za dostarczone frezy.

Dochodzenie potwierdziło winę obydwu oskarżonych, wobec czego Orzeczeniem Komisji Specjalnej Pluta i Mieczkowski skierowani zostali do obozu pracy przymusowej na okres 2 lat, bez zaliczenia aresztu tymczasowego.

— Ale nie na tym koniec. Jeszcze przed zakończeniem zaczętych inż w Łodzi robót przynotowywać będziemy od 1-go czerwca plany prac na rok następnny. Chcemy bowiem jak najszybciej dostarczyć jak największej ilości mieszkań dla świata pracy...

Adwokat - odszczepieniec

Przed Sądem Okręgowym w Łodzi odpowiadał adwokat Alfred Hittman, z zarzutu odstępstwa od narodowości polskiej.

Już w 1939 roku w Oflagu w Wellburgu — Hittman zadeklarował się jako Niemiec. Władze obozu potrzymały to należycie ocenić. Hittman został przeniesiony do oddzielnego pokoju. A jakże — i wikt otrzymał lepszy i prace biurową w gronie uobermenschów. Wkrótce Hittman został wypuszczony na wolność. Formalne podpisanie volkslisty nastąpiło w Łodzi w 1940 roku.

Spośród przesłuchanych świadków zeznawali również prezes Wydziału Karnego S. O. — Maurer i prokurator Kubik, którzy przebywali razem z oskarżonym w obozie jeńców.

Wyrokiem Sądu. Hittman został skazany na 3 lata więzienia.

Pod ostrym kątem

Kto zawinił?

Pracownicy samorządowi, na równi z państwowymi, korzystają z 50-procentowej ulgi przy przejazdach kolejowych. Bilety ulgowe otrzymują w kasie na podstawie swej legitymacji, którą obowiązani są okazywać podczas kontroli biletów w pociągu.

Zarząd Miejski w Łodzi wydrukował swego czasu znaczną ilość legitymacji pracowników. Legitymacja wyraźnie stwierdza, że posiadacz jej „upoważniony jest do przejazdów państwowymi środkami komunikacyjnymi we dług ulg taryfowych dla urzędników samorządowych”.

Ale obecnie nie ma już urzędników samorządowych. Są pracownicy samorządowi. Trzeba by więc było wydrukować nowe legitymacje, uwzględniające tę zmianę. Ponieważ jednak żyjemy w dobie oszczędności, a samorząd łódzki ma pokaźny zapas legitymacji mogący wystarczyć na kilka lat — zwrócono się do Min. Administracji Publicznej zapytaniem, czy można dokonać w legitymacjach drobnej poprawki. Pismem z dnia 13 kwietnia 1948 r. Ministerstwo zezwoliło na wprowadzenie tej zmiany.

Wszystkie legitymacje zostały więc przerobione. Zamiast słowa „urzędnik” wpisano „pracownik”, postawiono stempel, stempel zaopatrzone w podpis czerwonym atramentem i zdawałoby się, że wszystko już jest w należytym porządku.

Wczoraj zgłosił się do naszej Redakcji jeden z pracowników Zarządu Miejskiego w Łodzi, pokazał nam swoją legitymację nr 9103 i opowiedział o następującej przygodzie, której był głównym bohaterem.

W tych dniach pojechał z Łodzi do Kłobucka, wykupując ulgowe bilet w cenie 230 zł. Podczas kontroli rewizor zakwestionował jego przebieżoną (w myśl zezwolenia Ministerstwa) legitymację i zażądał, aby zapłacił podwójną cenę biletu tj. 920 złotych.

Pracownik odmówił, powołując się na decyzję Ministerstwa, co miało taki skutek, że kontroler spisał mu protokół (w kilku egzemplarzach). Pracownika czeka teraz rozprawa w Sądzie Grodzkim.

Sprawa jest prosta: ktoś tu zawinił. W każdym razie nie pracownik. Mogą być dwie możliwości. Albo Min. Administracji Publicznej nie zawiadomiło o swej decyzji PKP, albo też PKP nie poinformowało o tym służby ruchu.

A że w Zarządzie Miejskim w Łodzi pracuje kilkanaście tysięcy osób, które jeżdżą od czasu do czasu kolejami i „innymi państwowymi środkami komunikacyjnymi” — należałoby jak najprędzej naprawić błąd i poinformować służbę ruchu, że pracownik to, to samo, co przedtem urzędnik i że legitymacja taka jest ważna!

Sensacyjny proces w Łodzi

Obrabiarki jako „szmelt”

sprzedawali nieuczciwi kierownicy zakładów przemysłowych. — 15 oskarżonych stanęło przed Sądem Okręgowym

Dziś w Sądzie Okręgowym w Łodzi rozpoczęła się wielka rozprawa przeciwko 15 oskarżonym, odpowiadającym z zarzutu działania na szkodę gospodarki narodowej. Oskarżeni skupowali i sprzedawali zdatne do produkcji maszyny i ich części, które kwalifikowali bezprawnie jako złom!

Główny oskarżony — Kazimierz Wyrwas, b. współwłaściciel prywatnej hurtowni złomu w Łodzi, w pogoni za złodziejnymi „interesami”, zdołał skorumpować mirażem łatwych zarobków kierowników i pracowników niektórych zakładów przemysłowych i przy pomocy łapówek, nakłaniał do sprzedawania jako rzekomy złom, nadających się do produkcji maszyn, blacac po 3 złote za kilogram. Taka bowiem była cena „szmeltu”.

Pieniądże szły do kieszeni kombinatorów, a jednocześnie państwowy park maszynowy, tak niezbędny w okresie odbudowy przemysłu, stał się zmniejszał.

Początek wielorakich afer sięga 1945 roku.

Już w tym bowiem czasie Stanisław Watorski, kierownik działu reklamacyjnego przy DOKP — Łódź Kaliska, miał za zadanie sprzedanie złomu, znajdującego się na podległym mu terenie. Watorski skontaktował się z Wyrwasem i dał mu do zrozumienia że jest do zrobienia „dobry interes”. Wyrwas zjawił się ze swoim wspólnikiem — Bronisławem Kotulskim. Wnet się zorientowa-

no, że interes jest rzeczywiście lukratywny. bowiem Watorski zakwalifikował jako złom m. in. 3 obrabiarki, zdolne do natychmiastowej produkcji i przedstawiające dużą wartość. „Dobrodziej” Watorski policzył maszynę po 3 zł. za kg. Wyrwas nie zapomniał naturalnie o „rewanżu”, który wyraził się łapówką w kwocie 60.000 zł. wypłaconą Watorskiemu.

Nabyte w ten sposób maszyny powędrowały do składnicy Wyrwasa, gdzie w ciągu kilku miesięcy miał nad nimi pieczę kierownik składnicy — Eugeniusz Gundlach. Wreszcie dla sprawy Gundlacha maszyny zostały sprzedane prywatnym przedsiębiorcom za 1.400.000 złotych, z czego tytułem „przywizji” przypadło Gundlachowi 360.000 złotych. Ale nowi nabywcy zażądali rachunku. Wtedy Wyrwas nakłonił Alojzego Jankowskiego do wystawienia 2-ech fikcyjnych rachunków, z których wynikało, że maszyn te rzekomo były własnością Jankowskiego. Naturalnie, Jankowski tego nie zrobił za darmo i za te „przysługę” otrzymał od Wyrwasa 140.000 złotych.

Wyrwas! Nazwisko to występuje we wszystkich nielegalnych transakcjach. Nazwisko to przesuwano się też niestannie w namietnym łańcuchu procesów. Feliksoria Cegła skazanych przez Wojskowy Sąd Rejonowy za podstępny zakup maszyn z PZPB nr. 2 jako rzekomego złomu i wywiezienie ich z terenu fabrycznego przy pomocy Wyrwasa.

Dziś złączeni wspólnym łańcuchem przestępstw — zajęli miejsce na ławie

oskarżonych: Stanisław Watorski, Kazimierz Wyrwas, Bronisław Kotulski, Eugeniusz Gundlach, Alojzy Jankowski, Stanisław Skompski, Józef Hryniawicz, Michał Kłokowski, Tadeusz Szawłowski, Marian Gruszczyński, Antoni Szymczak - Przedpelski, Bernard Walczak, Józef Kukulski, Stefan Szakowski i Zygmunt Florczak.

Kompletowi sędziowskiemu przewodniczy sędzia Mętkiewicz. Oskarża prokurator Stefaniak. Ze względu na olbrzymi materiał — rozprawa potrwa kilka dni. (p)

MIESIĘCZNIK „Państwo i Prawo”

jest doskonałą pomocą naukową dla studiujących prawo, ekonomię i nauki społeczno - polityczne.

Nowy kwietniowy numer miesięcznika przynosi m. in. następujące artykuły: prof. U. W. M. Jaroszyńskiego p. t. „Zagadnienia urzędnicze na obecnym etapie”.

prof. A. N. P. Manfreda Lachsa p. t. „Pakt Atlantycki a karta Narodów Zjednoczonych”.

Mgr K. Wolfke p. t. „Wielkie i małe państwa na Kongresie Wiedeńskim”, Z. Fenichela p. t. „Zagadnienia przebudowy i kodyfikacji Prawa Pracy”.

Miesięcznik sprzedają kioski gazetowe. 666-k

Z notatnika reportera

76-letni Tomasz Gawrysiak (Wiśniowa 4) po pełnił samobójstwo przez podcięcie żył brzytwą. Lekarz stwierdził zgon wskutek upływu krwi.

Na stacji Łódź - Kaliska został przygnieciony przez pociąg do burty peronowej 72-letni Adam Majewski (Muławy, Zuramińska 8). Przewieziony do szpitala, zmarł po kilku godzinach.



Dobra gospodyni powinna już wiedzieć, że MARGARYNA marki „VITA” i „UNIDA” doskonale zastępuje MASŁO. Żądajcie we wszystkich sklepach spożywczych!

PAŃSTWOWE ZAKŁADY PRZEMYSŁU BAWELNIANEGO w Zdunskiej Woli ul. Kościuszki 8

zatrudnią natychmiast:

- 2 techników tkackich, absolwentów Szkoły Technicznej w Łodzi
- Kierownika Oddziałów Przygotowawczych
- Kierownika Tkalni

Zgłoszenia należy kierować do Wydziału Personalnego od godz. 10 do 12-ej

OGŁOSZENIA DROBNE

LEKARZE
Dr BILIŃSKI — choroby serca — wznowił przyjęcia 11-14. Legionów, 3. 413
Dr POPKOWSKI — choroby kobiece, akuszeria. Legionów 17. tel. 145-15. 4548G
Dr KOLSUT ZOFIA. choroby kobiece, akuszeria. Łódź, Piotrkowska 70 tel. 212-22 godzina 3-5. 674K
Kupno - Sprzedaż
TOKARNIĘ 3 metr. w dobrym stanie kupię. Zgierz, gen. Świerczewskiego 35, tel. 23. 402
MLEKO sproszkowane amerykańskie kupię. — Al. Kościuszki 32 m. 6. 400
SPREZDAM samochód Wanderer 6-cylindrowy osobowy, limuzyna w najlepszym stanie. Wia domości tel. 189-82. — 208.31, Wólczańska 35 m. 3. 4560G

KREDENS kuchenny toalety nowe, sprzedam tania. Nawrot 54 m. 4. 4564G
DROGERIE mniejszą dobrą zaprowadzoną, miasto uniwersyteckie Pomorz, sprzedam, powód choroba. Oferty „Drogeria”, Łódź „Prasa”, Piotrkowska 55. 672u
MEBLE wszelkiego rodzaju sprzedaje stolarnia, Krasieckiego 3. przy Rzgowskiej, przystanek Piaseczna. 406
NSU 600 cm na chodzie, sprzedam, Tuszyńska 10, sklep. 407
TOREBKI damskie skórki i imitacja polecia sklep, Piotrkowska 223.
KAPELUSZE damskie męskie, duży wybór poleca sklep, Piotrkowska 223. 415
SZWAŁNIA mechaniczna ze sklepem przy Pl. Wolności, sprzedamy. Sub „Szwalnia”, 676u

MECHANICZNA Wytwórnia Mebli Mischczak, Łódź, Sienkiewicza 68 sklep Stalina 22. Poleca meble wszelkiego rodzaju. Stoly rozsuwane od 14.000 zł. Stoliki radiowe od 3.500 zł. 621
ZGŁOSZENIA na księgowość, maszynopisanie. Kursy Stowarzyszenia Stenografów. Piotrkowska 83. 605
ZEGARKI, złoto, srebro, kamienie, kupno-sprzedaż. „Omega” — Piotrkowska 4 546u
NAUKA
KROJU modelowania ubrań damskich, dziecięcych, bieliźniarstwa wyuczają trzymiesięczne kursy IPR. Próchnicka 25 652u
KURSY kroju, szycia, modelowania damskiego, dziecięcego przy Instytucie Przemysłowo-Rzemieślniczym. Zapisy — gen Świerczewskiego 17 (Radwańska). 622u
KURSY kroju, szycia, przyjmują zapisy. Polu dniowa 20 m. 60. 615

Łożniarstwo pracy
POTRZEBNA czysta osoba do 2-letniego dziecka. Zawadzka 28 m. 4.
POTRZEBNA pomocnica domowa. Referencje konieczne. Gdańska 33 m. 3. 4571G
POTRZEBNA pomocnica domowa. Narutowicza 52-2. Wejście Armii Ludowej 32, 4570G
POTRZEBNA pomoc domowa, Kamienna 4 m. 28. 4569G
POTRZEBNA pomocnica domowa do dentystry. Gdańska 56 m. 10. 4568G
POTRZEBNA pomocnica domowa do wszystkich na wyjazd do Kolumny. Referencje. — Piotrkowska 14 m. 12. 4566G
POTRZEBNA prasowiczka, pomoc i dziurkar. Kamienna 22 front II piętro. 4567G
POTRZEBNA pomoc domowa, Andrzejka 27 m. 7. Zgłaszać się od 14-ej. 396

PARYŻ! PARYŻ!
Wielki reportaż WANDY WASILEWSKIEJ
Napisany specjalnie dla tygodnika
KOBIETA
znajdziecie w 19-tym numerze
Już jest w sprzedaży!

POTRZEBNA pomoc domowa. Piotrkowska 136, pierwsze piętro. 398
POTRZEBNA wychowawczyni do 4-letniego dziecka, pożądana referencje, oraz pomoc domowa. Radwańska 7. Pasztecziarnia. 401
POTRZEBNY dobry czeladnik krawiecki — Zgłoszenia od zaraz. Łódź, ul. Daszyńskiego 23-22. 404
ZAGUBIONO
DNIA 15 maja 1949 zaginął pies pekińczyk maści czarnej. Znalazca proszony jest odprawić psa do kawiarni „Moeca”, Piotrkowska 25 za dobrym wy nagrodzeniem. 4565G
ZAGUBIONO książeczkę Ubezpieczalni Społecznej, Kiszczewska Henryka, Kroświeńska Nr 5. 392
ZAGUBIONO dowód osobisty na nazwisko Sobczak Maria. 11 Listopada 24 397
ZAGUBIONO kartę rejestracyjną RKU Łódź, dowód konia na nazwisko Kusiak Mieczysław, wieś Kędziorki gmina Gąłkówek, oraz metrykę urodzenia, Stanisława Mączka. 395
ZGUBIONO prawo jazdy woźnicy, Frank Egon, Al. 1 Maja 78. 408
ZGUBIONO kartę rejestr. RKU Brzeziny. Reszke Józef, Niska 6. 399
SKRADZIONO legitymację WSSP, Stanisława Wimmerowa, Łódź, Roosevelta 7. 403
ZGUBIONO w tramwaju Tuszyń, teczkę z dokumentami. Proszę o zwrot ich za wynagrodzeniem. T. Jędrzejczak, Krucza 8, telefon 119.16. 409
ZGUBIONO kartę demobilizacyjną Nr 4227 47 RKU Łódź, Staby Tadeusz, Mielczarskiego 22-5 411

Centralny Zarząd Przemysłu Włókienniczego poszukuje **STARSZYCH KSIĘGOWYCH**
Zgłoszenia osobiste z podaniami, życioryssem i odpisami świadectw do Działu Personalnego CZPW. — Łódź, Al. Kościuszki 4, pokój Nr 60, II piętro. 673

ROZNE
POSZUKUJEMY wykwalifikowanej maszynistki. Zgłoszenia Redakcja „Mostów”, — Więckowskiego 4-8. 410
NARZĄDZKA na pedał wykwalifikowana na potrzebna. Drukarnia, lewa oficyna, Piotrkowska 175. 412
DMUCHACZE na ozdoby choinkowe potrzebne. Wólczańska 234a Rutkowskiego. 414
SAMODZIELNY pokój kuchnia przedpokój centr. ogrzewanie, tygodni w Gdańsku. Wrzeszcz, zamienię na pokój z kuchnią względnie samodzielny pokój w Łodzi. Wiadomość tel. 108-67, godz. 8-16. 670u
UWAGA FILATELISTÓW, piękny duży zbiór bloków pamiątkowych, sprzedam. Oferty „Filateliści”, Piotrkowska 55 „Prasa”. 671u
HAFUJĘ ręcznie i maszynowo szandary, proporczyki, sukienki itp. Sereżyńska, Łódź, Piotrkowska 275. 675u

WIELKI KONCERT Filharmonii w ramach Festiwalu Muzyki Ludowej
W bieżącym tygodniu wieczorny koncert Filharmonii Miejskiej odbędzie się wyjątkowo w sobotę, 21 bm., zamiast w piątek. Początek koncertu punktualnie o godz. 19.00 z uwagą na transmisję radiową. W koncercie wezmą udział: Wł. Raczkowski i Wł. Ormicki — dyrygenci, chór Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej i orkiestra Filharmonii Miejskiej. W programie opracowania artystyczne polskiej muzyki ludowej. Kasa Filharmonii czynna codziennie od 10 do 13; w piątek i sobotę ponadto od 16 do 19. Koncert zostanie powtórzony w niedzielę, 22 bm. godz. 12.15 dla świata pracy. Na poranek nie dzielny bilety rozprzeda Wyzd. Kult. — Ośw. OKZZ (Trangutta 18) do soboty włącznie. W niedzielę od 10 — kasa Filharmonii. 669u

CZYTAJCIE Express Ilustrowany

Wielka narada włóknarzy

Sukresy będą jeszcze większe

należy jednak usunąć szereg niedociągnięć. - Współzawodnictwo pracy winno objąć jak najszersze rzesze robotnicze

Wczoraj w sali KS TUR w Łodzi odbyła się krajowa narada, poświęcona zagadnieniom współzawodnictwa pracy w przemyśle włókienniczym.

Zarówno referat gen. sekretarza Zarządu Gł. Zw. Włóknarzy Aniolkiewicza, jak i dyskusja wykazały, iż niezależnie od wielkich osiągnięć ruchu współzawodnictwa pracy nie wszystko jeszcze zrobiono.

Analizując prace Komitetów Współzawodnictwa Pracy przy Radach Zakładowych podkreślono, że do najważniejszych niedociągnięć należy przede wszystkim brak energicznej opieki nad przodownikami i racjonalizatorami.

Przodownik, spełniając ogromną rolę w ruchu współzawodnictwa pokonywać musi częstokroć trudności wypływające z niedostatecznego funkcjonowania organizacji prac personelu technicznego.

Nie wykorzystano również funduszy przeznaczonych na akcję opieki nad przodownikami i racjonalizatorami, czego przykładem może być fakt, iż w Dyrekcji Przem. Bawełnianego zostało za 1-szy kwartał 1949 roku 100 tys. zł, podobnie

w Dyrekcji Włókien Sztucznych oraz w Dyr. Jedwabniczo Galant. Dowodzi to słabego jeszcze powiązania Komitetów Współzawodnictwa z administracją i personelem technicznym.

Lwia część zakładów jednak dobrze podchodziła do tej sprawy. Odbywano szereg narad wytwórczych, na których poruszano sprawy jakości, wydajności, usunięcia braków w procesie produkcyjnym, starano się wykorzystywać park maszynowy, usprawnić transport, racjonalizację, jednym słowem mobilizować wszystkie możliwości i siły robocze.

Do takich wzorowych pod tym względem zakładów należą przede wszystkim: PZPW nr 1, PZPB nr 9, PZPB nr 16, PZPDz nr 1, PZZP Pasm. nr 1, oraz PZPW w Białymstoku, Sosnowcu, Bielsku i PZPB w Andrychowcu.

Niezależnie od współzawodnictwa indywidualnego i zespołowego bardzo ważne dla osiągnięcia sukcesów produkcyjnych jest współzawodnictwo międzyzakładowe.

które niestety nie rozwinęło się jeszcze w całej pełni. Dobrze wygląda sprawa pod tym względem w bawełnie, gdzie w 1-szym kwartale br. wszystkie fabryki przystąpiły do współzawodnictwa międzyzakładowego.

W wełnie natomiast na 42 zakłady udział w tej akcji bierze tylko 8, w przemyśle włókien lękowych również wszystkie zakłady biorą udział w współzawodnictwie międzyzakładowym, natomiast przemysł włókien sztucznych, Art. i Tkanin Tech., dziewiarski, roszarniczy w ogóle nie wykazał pod tym względem żadnej aktywności.

Realizując wskazania Kongresu Zjednoczeniowego przemysł włókienniczy pierwszy odpowiedział na apel huty „Kościuszkę”, włączając do masowej akcji oszczędnościowej wszystkie podległe sobie zakłady. W ogromnej większości wypadków ustalone przez administrację plany oszczędnościowe zostały podniesione przez załogi robotnicze, dając zamiast zaplanowanych 7.000.000.000 zł — 8.464.000.000 zł.

Poważną rolę odegrały również Fabryczne Komitety Współzawodnictwa Pracy w akcji przedterminowego wykonania planu prod. na rok 1949. Na 184 zakłady

przem. włókienniczego, 147 fabryk zgłosiło swoje zobowiązania przedterminowego wykonania planu rocznego, co stanowi 8 proc. ogólnej ilości zakładów.

Przedterminowe wykonanie planu rocznego da nadwyżkę produkcji wartości 160.540.000 zł, według cen z 1937 r. Przemysł jako całość wykona plan do dnia 10. XII. 1949 roku.

Aby tego dokonać trzeba uaktywnić rezerwy, jakimi są robotnicy nie wykonujący baz akordowych, trzeba jeszcze bardziej podnieść jakość produkcji, wzmocnić dyscyplinę technologiczną, oraz dyscyplinę pracy, rozwijać jeszcze energiczniej współzawodnictwo indywidualne, zespołowe i międzyzakładowe, organizować brygady młodzieżowe i kobiece, a także brygady jakości, oraz brygady związane taktami, w których wiąże się cały cykl produkcyjny. Należy położyć jeszcze większy nacisk na narady wytwórcze i techniczne, narady przodowników pracy, jednooddziałowe, otoczyć opieką racjonalizatorów, przestrzegać i sprawdzać wykonanie planów produkcyjnych, wzmocnić kontrolę nad działalnością aparatu technicznego na zakładach pracy. (w)

„Służba Polsce“ w Łodzi

szkoli marynarzy!

Przyszłe „wilki morskie“ poznają tajniki żeglugi w dawnym parku Stefańskiego w Rudzie Pabianickiej

Mimo, że miasto nasze nie jest portem morskim, ani też rzecznym, ani nie leży nad brzegami jeziora, — w Łodzi szkolic się będzie przyszłych wilków morskich i marynarzy żeglugi rzecznej. Jak to jest możliwe?

Otóż wykorzysta się na ten cel największy w Łodzi staw Stefańskiego, znajdującej się w Rudzie Pabianickiej. W tej chwili dobiegają już końca pertraktacje Zarządu Miejskiego z Powszechną Organizacją „Służba Polsce“, która urządziła tutaj zamierzony na szeroką skalę Ośrodek Wyszkolenia Marynarskiego SP.

Aby szkolic marynarzy, nie wystarczy jednak mieć do dyspozycji większą lub mniejszą taflę wody. Potrzebny jest rów-

nież sprzęt. Ale i o to nie ma obaw — SP rozporządza już w tej chwili pokaźną „flotyllą“, która z biegiem czasu powiększy się jeszcze bardziej.

Mamy więc już potężny pomost, długi na 10, a szeroki na 3 metry, który będzie stale znajdował się na wodzie, spełniając rolę jak gdyby pływającego doku. Jest to rodzaj tratwy zbudowanej z desek, unoszącej się na wodzie dzięki 16 beczkom blaszanym, napełnionym powietrzem, które zastępują pływaki. Chłopcy będą do tego „doku“ przymocowywali swoje łodzie, które w czasie bitwy morskiej, oczywiście zaimprovizowanej, odniosły „uszkodzenia“.

W skład posiadanej już flotyli wchodzi m. in. duża szalupa 10-wiosłowa z peł-

nym ożaglowaniem gąlowym. Służyć ona będzie kandydatom na wilków morskich do stawiania pierwszych kroków na „morszu“. Brzmi to może nieco paradoksalnie, ale trudno sobie wyobrazić marynarza, który by nie poznał tajników obsługi statków żaglowych. Szalupa pomieści 10 chłopców przy wiosłach i jednego sternika.

Junacy będą mieli do dyspozycji również 2 pontony wiosłowe, przy czym obsługa każdego wyniesie także po 10 ludzi. Na łodziach tych będą się zaprawiali w podchodzeniu „wroga“, przeprowadach itp.

Ale nie na tym koniec. SP zaczęła już w tej chwili budowę dalszych jednostek swej floty. Przybędzie więc chłopcom kilka 6-osobowych łodzi żaglowo-wiosłowych, pięć puchówek, tj. 3-osobowych wąskich, długich łodzi, poruszających się po wodzie dzięki długiemu wiosłu, które sternik posuwa po dnie. Łodzie takich używa się do przepraw przez rzeki.

Będą również jole żaglowe — łodzie sportowe w rodzaju kajaka, lecz o wiele dłuższe — które z powodzeniem będą tu spełniały rolę ścigaczy. Zadaniem to ułatwią żagle, które przy specjalnej budowie tej łodzi nadają jej przy sprzyjającym wietrze dużą szybkość. Znajdą się tu również małe łodki, zwane „bakami“, na których junacy będą się ćwiczyli w sztuce wiosłowania.

Obecne roboty zostaną zakończone przed Świętem Morza. Wtedy to staw napełni się wodą i wtedy też można będzie zacząć normalne szkolenie junaków.

Łatwo sobie wyobrazić, jak imponująca będzie wyglądała ta „potężna“ flota, gdy w komplecie wypłynie na „pełne morze“! Wprawdzie nie ma mowy o dalekich rejsach, nie mniej dość duża powierzchnia stawu wystarczy w zupełności, by chłopcy poznali dokładnie tajniki żeglugi i przysposobili się do twardego życia wilków morskich.

A że kiedyś wyrosną z nich dziarscy marynarze i oficerowie marynarki wojennej, handlowej i rzecznej — możemy być pewni! (kl)

PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO ul. Jaracza 27.

W sobotę 21 bm., w niedzielę 22 bm. i w czwartek 26 bm. o godz. 19.15 trzy ostatnie przedstawienia pięknej komedii znakomitego dramatopisarza hiszpańskiego Lope de Vega pt. „Pies ogrodnika“.

Dokąd dziś pójdziemy

PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO W ŁODZI ul. Jaracza 27

Dziś o godz. 19.15 „MELODA GWARDIA“ A. Fajdziejewa. Porywająca ideologia utworu, jego dynamiczny realizm znajdują technicy prawdą wyraz w wykonaniu utalentowanej młodzieży aktorskiej. Reżyseria Ludwika Reńca. Dekoracje Józefa Rachwalskiego.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA ul. Daszyńskiego 34

Dziś i codziennie o godzinie 19.15 sztuka Stewarta „GWIAZDA STEVENSONA“. Kasa czynna od 11-jej do 13-jej i od 15-jej. Telefon 123-02.

TEATR „MELODRAM“ ul. Traugutta 18 (Gmach O. K. Z. Z.)

Dziś o godzinie 19 doskonała francuska komedia E. Augier i J. Sandeau pt. „ZIEĆ PANA POIRIER“.

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY „DWA TEATRY“ z udziałem Karola Adwentowicza.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA“ Piotrkowska 243 „DZWONY Z CORNEVILLE“.

TEATR „OSA“ Traugutta 1, tel. 272-70

Ostatnie dni. O 19.30, w niedzielę i święta o 16 i 19.30 „RYCERZ SZALONY“ z A. Dymarską. Zniżki ważne.

TEATR LALEK „ARLEKIN“ Łódź, ul. Piotrkowska 150, tel. 258-99

Codziennie prócz niedzielaków o godzinie 17-tej „KOLOROWE PIOSENKI“ Franta. W niedzielę i święta dwa widowiska o 15-tej i 17-tej. Kasa czynna od godziny 10-tej.

KINA

ADRIA — „Opowieść o prawdziwym człowieku“

BALTYK — „Za wami pójdą inni“

BAJKA — „Dwulicowa kobieta“

GDYNIA — „Program aktualności kraj. zagr. Nr 21“

HEL — „Wieczna Ewa“ (dla młodzieży)

MUZA — „Jasna droga“

POLONIA — „Za wami pójdą inni“

PRZEDWIOSNIE — „Rzym miasto otwarte“

ROBOTNIK — „Muzyka i miłość“

ROMA — „Kłeska szpiega“

REKORD — „Znak Zorro“ dla młodz. „Pita Jimenez“

STYLOWY — „Skarb Tarzana“ dla młodz. Rudzielec“

SWIT — „Góra dziewczęta“

TATRY — „Zapomniana wioska“

TECZA — „Konik Garbusek“

WISLA — „Podróż w nieznanie“

WŁOKNIARZ — „Konik Garbusek“

WOLNOSC — „Za wami pójdą inni“

ZACHETA — „Szwec Mateusz“

Dzieciom do lat 6 wstąpi do kina wzbroniony

Już lepsza — maszyna...

Pan Eugeniusz Kwiczol, rutynowany malarz pokojowy, jest gorącym wielbicielem natury, którą potrafi zachwycić się jak przystało na prawdziwego artystę. Poza tym ma nieprzeparty pociąg do butelki. Ostatnio obydwie swe pasje połączył w bardzo pożyteczny życiowy sposób: po prostu zaczął pić na świeżym powietrzu, wybierając na ten cel ustronną alejkę w parku Poniałowskiego.

Tam też spotkał go wczoraj po południu dobry jego znajomy — pan Bolesław Fajerka, świeżo upieczony adept sztuki fryzjerskiej. Zadarte do góry rondo sombrera i wykrzywiony krawiec w liliowej groszki wskazywały niezbicie, że właściciel ich nie przyszedł bynajmniej na czczo do parku.

Przyjaciele uściskali sobie dłonie. Pan Bolesław od razu zauważył głęboką troskę, malującą się na obliczu swego kompana.

— Czegoś taki przegrany, Gieniek?...

— Jak mam nie być przegrany, kiedy takie grundy uskuteczniają z temy maszynami...

— Z jakimi maszynami?...

— Od razu widać, żeś ciemna masa czyli zółbospolity. Toś ty w gazetach nie czytał magistrańskiej klepsydry, że tera maszyny będą się zajmować legurowaniem komornego?

— Owszem, nie czytałem, ale czy to może w czymś zaszkodzić, to przypuszczam, że wątpię...

— To to nie, ale znajomy, którego w magistracie się zatrudnia, powiedział mi, że tera się montuje innom maszynę. To będzie, uważasz, taki aparat przeciwko trunkowemu. Jeśli o wiele ile milicjant złapie cie za hals, czelem uskutecznienia protokołu, a ty będziesz się kłaskał, żeś nie golił ani jednego kruska, podstawią cie pod

takom maszynie a wtedy szkoda gadać. Klaps i — już...

— A dlaczego? — spytał mocno przejęty tą nowiną pan Fajerka.

— Dlaczego? Dlatego, że maszyna będzie miała taki specjalny ekran, czyli też przecierradło, na którym w try miga wyskoczy napis, że nie tylko jesteś w pijanym widzie, ale także samo gdzie z kim i ile wypijeś ankochołu. Mulo z tem. Maszyna wykaże zara, ile mamra uskuteczni ci sędzia starościński...

— Faktycznie, wiadomość można powiedzieć fatalna. Ale czego się będziemy na wyrost martwić? Może jeszcze nic z tego nie wyjdzie? A jeśli postawić mnie pod takie maszyny, to podam inne nazwisko. Daj spokój, Gieniek, lepiej napijmy się trochę, bo mam zgać, jak jasny gwint...

Ciszę upalnego popołudnia przerwał długi, trwał bulgotanie. Wreszcie litrowa butelka, zotoczywszy usponiłą elipsę, wyśladowała na środku trawnika a obydwu panom po tak potężnym zastrzyku język rozwił się na dobre.

Pochłonięci rozmową nie zauważyli, że za laubką ich przystąpiła jakaś postać kobieca. Była to pani Kwiczolowa, która nie mogąc doczekać się powrotu swego małżonka do domu, wszczęła za nim poszukiwania na własną rękę, uzbrojona w walek od ciasta.

Zobaczywszy co się dzieje, jak furia natarła na męża, którego pozbawiła przytomności celnym uderzeniem w ciemię. Nieszczęsny malarz ocknął się dopiero pod wieczór. Patrząc na miotającą się po mieszkaniu połowicie pomyślał sobie:

— Maszyna, maszyna, ale już lepsze to, niż moja Fela. Aparat przecież sam na miasto nie pójdzie, a ualka od ciasta też chyba mieć nie będzie... (cok.)

Azja budzi się!...



Hydroplan lekko dotknął płozami wody i stanął w pobliżu Krzyckiego, który za wszelką cenę starał się oddalić od swych prześladowców.



Jeden z obsługi wodnopławca wychylił się ze swej kabiny i zaczął nawoływać: stój! stój! Porucznik nie miał najmniejszego zamiaru zawracać.



Wówczas nieprzyjaciel nacisnął spust karabinu maszynowego i kule ze świstem poczęły przelatywać nad głową uciekiniera. Widząc, że nie ujdzie pogoni, Krzycki zawrócił i popłynął w kierunku hydroplanu.

O. K. S. komunikuje...

Dziewięciu kandydatów na sędziów piłkarskich złożyło egzamin z wynikiem zadawalającym, toteż kadra łódzkich sędziów piłki nożnej wzrosła o tę liczbę.

Łódzki O. K. S. zawiadamia wszystkich sędziów łódzkich, iż obecnie winni dowiadywać się o dokonanej obsadzie w siedzibie ŁOZPN. W czwartki, piątki i soboty każdego tygodnia wygodzinach wieczornych oficjalna lista z obiadem imprez będzie wywieszana do wiadomości ogólnej.

W. G. i D. bez prezesa

Wiceprezes ŁOZPN i przewodniczący W. G. i D. ob. Krupiński zrezygnował z piastowanych mandatów. Ustąpienie ob. Krupińskiego spowodowane jest przeniesieniem się jego na inne stanowisko służbowe. W najbliższych dniach opróżnione mandaty będą obsadzone.



87)

Były oficer Legii Cudzoziemskiej momentalnie zainteresował się filmem.

Obraz był angielskiej czy amerykańskiej produkcji, a nosił tytuł „Patrol na pustyni”.

— Tak, to byłoby coś dla mnie! — ożyło w jego pamięci sto obrazów. Szybko odwrócił się zwracając w stronę kasy, i w tej samej chwili znieruchomiał znowu.

— Ona?

To spotkanie było tak niespodziewane, że — oszołomiony — nie od razu zorientował się w sytuacji.

Przyjrzał się jej lepiej i dopiero wtedy zrozumiał swoją pomyłkę.

W przededniu meczu z Cracovią

Niedzielne spotkania mistrzowskie drużyn ligowych. — ŁKS. Włókniarz zagra z mistrzem Polski na własnym boisku

W nadchodzącą niedzielę odbędą się dalsze spotkania o mistrzostwo ligi piłkarskiej. W klasie państwowej najciekawiej zapowiada się mecz ŁKS. Włókniarz — Cracovia. Po szeregu wyjazdowych meczach, łódzianie zagrają wreszcie na własnym terenie. Spodziewać się należy, iż mecz ten zeropadnie na stadionie przy al. Unii rekordową ilość widzów.

Na ogół panuje przekonanie, że ŁKS. Włókniarz zdobędzie dalsze dwa punkty, taki już bowiem jest ten zespół łódzki, że czym lepszym ma przeciwnika, tym lepiej gra. Cracovia nie ma szczęścia do łódzian, jakoś ten ŁKS. Włókniarz jej „nie leży”. Walka niezwykle interesująca, chociażby z tego względu, że jeśli mistrz Polski, chce i w tym roku odegrać najważniejszą ro-

le w mistrzostwach nie może sobie pozwolić na dalszą stratę punktów, i tak już dzisiaj najgroźniejszy jego rywal, Wisła ma przewagę trzech punktów, a forma lidera tabeli wskazuje, że nie tak szybko da się różnicę tę nadrobić.

Właśnie Wisła wystąpi w Krakowie przeciwko Legii i nie wydaje się, ażeby mecz ten był dla niej trudny do wygrania. A więc czołowa pozycja w tabeli Wisła zapewne utrzyma przez dłuższy jeszcze czas.

Drugi zespół warszawski — Polonia zagra u siebie, a partnerem jej będzie AKS. Szlacy z meczu na mecz grają lepiej i liczyć się należy z bardzo silnym oporem z ich strony. Kto wie, czy AKS nie wyjdzie z tej próby zwycięsko.

W Poznaniu w meczu ZZK — Lechia zespół kolonarzy jest pewnym fawory-

tem. Spodziewane zwycięstwo utrzyma drużyna poznańska na drugiej lokacie w tabeli mistrzowskiej.

Pozostają jeszcze do omówienia dwa mecze: Ruch — Szombierki i Polonia B. — Warta. Wynik pierwszego spotkania uzależniony jest w dużej mierze od tego czy zagra Giełk, bo wiadomo, że Ruch bez małego łącznika nie jest tym Ruchem, który może być groźnym dla każdego przeciwnika. Dlatego też ewentualne zwycięstwo Szombierek nie powinno nikogo zaskoczyć. Outsider tabeli — Polonia byłomska ma duże szanse w spotkaniu z Wartą, jeśli zaobserwowana forma tej drużyny w meczu z Wisłą w ub. niedzielę nie będzie zjawiskiem przejściowym. Warta gra dzień nie równo i wynik remisowy już może być dla niej sukcesem.

W drugiej lidze w grupie południowej kalendarzyk przewiduje następujące spotkania: Nauród — Baldon, Chelmek — Gwałdia (Kieler), Polonia (Przemysł) — Tarnovia, Skra — Polonia (Świdnica) i Górnik — Paławan.

W grupie północnej zmierzy się: Bzura — Widzew, Ognisko — PTC, Lublińska — Pomorzanie, Garbarnia — Radomiak i Ostrovia — Gwardia (Szczecin).

Kurpesa i Jańczyk startują 26 bm. w Bydgoszczy

Lekkoatleci ŁKS „Włókniarz” spotkają się w dniu 26 maja r. b. w dwumeczu lekkoatletycznym z „Włókniarzem” (PKS) Pabianice. Zawody odbędą się w Pabianicach, na stadionie PKS, o godz. 19 rano. ŁKS „Włókniarz” wyjedzie ze swymi czołowymi zawodnikami: Kuźmicka (Hajduka), Słomczewska, Piskówna, Malwa, Wiśniewska (Szczerba), Kuźmickim, Prywerem, Ryteżakiem, Pokorowskim, Maciaszczykiem, Brzasko.

Poza tym dwóch czołowych dystansowców ŁKS „Włókniarz” Kurpesa i Jańczyk wezmą udział w biegu „Ilustrowanego Kuriera Polskiego” w Bydgoszczy.

Węgrzy startują na torze w Helenowie

W piątek na torze w Helenowie odbędą się zawody kolarskie z udziałem czołowych zawodników Węgier. Będzie to mecz kolarski o programie olimpijskim. Początek zawodów o 17.30. Kolarze węgierscy już przybyli do Łodzi.

Sparta gra w Łodzi

Przed meczem piłkarskim z Danią zorganizowany będzie obóz dla 23 piłkarzy. Obóz rozpocznie się 30 maja i trwać będzie do dnia 13 czerwca, tj. do dnia meczu.

Praska „Sparta” rozegrać ma w dn. 7 czerwca w Łodzi mecz piłkarski z reprezentacją PZPN. Mecz będzie generalną próbą przed spotkaniem z Danią.

Tenis w AZS

Sekcja tenisowa przy AZS-ie rozpoczyna w najbliższych dniach regularne treningi na oddanych jej do użytku kortach w parku Poniatowskiego. Sekcja dysponuje nacłagami do rakiet i piłkami. Zapisy przyjmuje sekretariat AZS ul. Południowa 10 codziennie z wyjątkiem soboty od godz. 18 — 21.

ZHP. zrywa ze Skautingiem

Młodzież polska nie chce mieć nic wspólnego z imperialistami

Harcerki polskie wystąpiły ze Światowego Związku Skautek.

Jakie są przyczyny powzięcia tego postanowienia przez harcerki polskie? Światowy Związek Skautek, grupując w swych szeregach organizacje o ideologii skautingowej, realizuje kapitalistyczne dążenia wychowawcze. Zamiast wpajać w młodzież szlachetne i piękne poczucie solidarności ludzi pracy, solidarności klasowej przeciw wspólnym, rzeczywistym wrogom, — organizacje skautingowe podsuwają swej młodzieży fałszywe hasła o „braterstwie” wszystkich ludzi, braterstwie wyzyskiwanego z wyzyskującym.

Ze skautowymi frazesami o „braterstwie” kłóci się jednak stosunek organizacji skautingowych i ich Związku do walczących o wolność ludów Wietnamu, Indonezji i Grecji, do dyskryminacji rasowej murzynów w Ameryce, do prześladowań robotników i ich organizacji w krajach kapitalistycznych. Fakty te zadają kłam frazesom skautingu o braterstwie ludzi.

Harcerki polskie — młodzież kraju, walczącego zdecydowanie u boku Związku Radzieckiego o trwały pokój, nie chce mieć nic wspólnego ze służącym imperialistycznym celom, skautingiem. Wystąpienie harcerki ze Światowego Związku Skautek jest logicznym wynikiem nowej drogi harcerstwa polskiego, jest naturalną konsekwencją jego osiągnięć ideologicznych. Zerwanie ze światowym skautingiem ułatwia realizowanie, opartych na nowych podstawach zadań wychowawczych, przelamuje dotychczasowe pozostałości błędnej i szkodliwej ideologii skautingowej w szeregach ZHP.

Zrywając ostatecznie — bo harcerze polscy od 1945 r. nie należą do Związku Skautów — ze Światowym Skautingiem, Związek Harcerstwa Polskiego wchodzi zdecydowanie w nowy etap rozwoju — w etap wychowania pełnowartościowych i oddanych sprawie ludu, zdrowych moralnie, obywateli państwa ludowego.

Kandydaci do Oslo na obozie

Potocki (Zryw) i Przybylski powołani dodatkowo

Na otwarcie obozu bokserkiego przed mistrzostwami Europy przybyło 11 zawodników: Mikołajczewski, Antkiewicz, Gołyński, Kudłacki, Chyehla, Musiel, Flisikowski (Gdańsk), Piotrowski, Paliński (Pomorze), Woźniak (Warszawa) oraz Kubicki (Częstochowa). Przybylski („Gwardia” Toruń) i Potocki („Zryw” Łódź) zostali dodatkowo powołani na obóz, po wykazaniu swych umiejętności pięściarskich, w ostatnio stoczonych walkach. Czarni,

który ma trudności urlopowe, prawdopodobnie nie przyjedzie do Oliwy.

Kierownikiem obozu z ramienia PZB jest prokurator Banc (Poznań), a kierownictwo wyszkoleniowe sponocywa w rękach Feliksa Szama. Sztab trenerów tworzą: Majchrzycki (Poznań), Garnarek (Łódź), Śmiech (Warszawa), Bartnik (Słupsk) oraz, jako dochodzący Karnath (Gdańsk). Kwaternikiem kursu jest Kulawiak (Gdańsk).

„Zenit” na czele tabeli

Jedynie Dynamo (Moskwa) nie straciło punktów

W Moskwie odbył się dalszy mecz o mistrzostwo ZSRR w piłce nożnej, między drużynami „Torpedo” z Moskwy i Stalingradu. Po bardzo emocjonującej grze spotkanie zakończyło się wynikiem remisowym 1:1, przy czym — wynik ustalono już w pierwszej połowie gry. Drużyna moskiewska zaskoczona ostrym tempem, narzuconym przez gości, była o krok od porażki.

Drugie spotkanie rozegrane zostało w Mińsku, między drużynami „Dynamo” z Mińska

i Tbilisi. Spotkanie to zakończyło się również wynikiem remisowym 2:2.

Po dotychczasowych spotkaniach w tabeli mistrzowskiej prowadzi „Zenit” (Leningrad) — 9:3 pkt., przed „Dynamo” (Kijów) — 9:3 pkt., „Dynamo” (Moskwa) — 8:0 pkt. i „Spartakiem” (Moskwa) — 8:4 pkt. Zestworzony mistrz — moskiewskie CDKA, znajduje się do piero na 9-tym miejscu, mając 6 pkt., zdobytych w 4-ch meczach.

nie inny wyraz niż oczy pani i...

— I co jeszcze? — uśmiechnęła się Wieruszówna.

Urwał, bo przecież nie wypadało mu powiedzieć, że córka Czesława Storskiego jest bardziej elegancka i światowa, niż ona. Zmienił więc szybko temat i zapytał:

— Czy również wybiera się pani do kina?

Nie wiedziała właściwie co mu odpowiedzieć.

Nie, nie miała zamiaru iść do kina, a przystąpiła tylko dlatego ażeby zobaczyć fotosy — i tak się stało, że w tej chwili znalazła się oko w oko z człowiekiem, który nie wiadomo nawet dlaczego (bo przecież zamieniła z nim parę tylko słów) zaciążył tak mocno na jej życiu...

Niedarmo „oczy Krystyny” miały w sobie tyle dziewczęcej czystości. W życiu jej nie było dotychczas żadnego mężczyzny, który by wywarł na niej silniejsze wrażenie.

Po prostu nie interesowała się nimi. Nawet Norbert Gorwicz, choć był ele-

gantki i bardzo wytworny ani trochę nie zawrócił jej głowy. Węć jak to się stać mogło, że wystarczył jeden mocniejszy uścisk dłoni Leszka i kilka serdecznie wypowiedzianych słów, ażeby obudzić w Krystynie tyle nieokreślonych niepokojów i podświadomych tęsknot?

Siedząc z książką w ręku w Parku Poniatowskiego, albo leżąc na trawie nad stawem w Rudzie, przywoływała do siebie wspomnienie jego opalonej twarzy i czerwonych warg. Zdawała sobie sprawę, że właściwie jest on jak zjawą z ma jaku sennego, która raz tylko jeden przyśni się w życiu, a potem — już więcej nie wraca, a jednak lubiła marzyć o tej nigdy nie mającej się spełnić ewentualności: że spotka się z nim znowu.

I dlatego jest teraz wyraźnie zmieszana. I dlatego, chociaż nie lubi i nie umie kłamać, na jego zapytanie, czy również wybiera się do kina, odpowiada z pewnym ociąganiem.

— Mówiono mi, że to jest bardzo interesujący obraz... Chciałabym go więc zobaczyć.

(D. c. n.)